

Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA

z dodatkiem »GOSPO NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośnikiem do domu przez listowego 1 mr. 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fen., reklamy po 20 od wiersza, korpusowego. W razie konkursu i wyskarczenia należyte wszelkie rabaty upadają. Listy adresować do »Gazeta Olsztyńska« Allenstein Ostpr., ulica Dolno-Kościelna (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Juliusza papieża.
Jutro: Hermenegilda.
Pojutrze: Tyburcego.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś: wsch. zło. 5 13 zach 6 50
Jutro: » 5 11 » 6 51
Pojutrze: » 5 99 » 6 53

Sprawa polska a międzynarodowa polityka Niemiec.

Pod tym nagłówkiem ciekawe uwagi umieszcza znana katolicka »Koeln. Volksztg.« Podajemy je dla ich ogólnego interesu.

O ile z jednej strony — pisze »Koeln. V. Ztg.« — polityka germanizacyjna Alzacji i Lotaryngii, oraz w Szlezwicku, nie jest ani w jednej części tak surową, co w dzielnicach polskich, o tyle nie zachodzi obawa, żeby dzielnice polskie chciało zabierać inne jakie mocarstwo. Francja nie odrzekała się swego odwetu. Na świecie nie ma zaś takiego mocarstwa, któreby nosiło się z myślą zabrania nam dzielnic polskich, Rosya nie myśli o tem, Austro-Węgry mniej jeszcze, inne mocarstwa nie wchodzą zaś wcale w rachubę. Moglibyśmy więc w dzielnicach polskich łagodniej występować, bo granice nasze nie są tam zagrożone. Atoli największa zagadka naszej polityki hakatystycznej polega na tem, że właśnie zupełna pewność posiadania dzielnic polskich prowadzi do tego, żeby Polaków tem surowiej traktować, ponieważ nie potrzeba brać względu na państwa sąsiednie. Ale kto nie powierzchownie, tylko głębiej patrzy na sprawy międzynarodowe, ten powiedziec musi, że polityka hakatystyczna na błędnej znajduje się drodze.

W całej prasie międzynarodowej przyznawają, że Niemcy mają moralne prawo bronić się przeciwko francuskim i duńskim pogróżkom odwetu i odpowiednio do tego się urządzać. Natomiast naszą politykę antypolską wszędzie za granicą potępiają; od kilku lat potępiają je nawet gazety rosyjskie. Dotąd już polityka ta kosztowała nas bardzo wiele pieniędzy; honor i powaga Niemiec mocno już na niej ucierpiała. W niezliczonych wypadkach musieliśmy dla niej nagiąć prawo i sprawiedliwość, a wszystko to niewiele nam pomogło. Późniejsi historycy powiedzą kiedyś, że Niemcy w początkach 20 wieku nawiedzeni zostali obłędem umysłowym, nazywanym obłędem antypolskim.

Berlińska polityka swą ostrością względem Polaków w całym świecie się skompromitowała. Aby nieco osłabić to wrażenie i pozyskać sobie znów wszechświatową opinię publiczną, polityka niemiecka innym ludom, które z narodowych względów uprawiają opozycję, pragnie więcej przychylności objawiać. Duńczykom w Północnym Szlezwicku poczyniono nawet daleko idące ustępstwa, a teraz wobec Alzacji i Lotaryngii łagodniejsza odzywa się nuta. Tylko w polityce antypolskiej żadnej zmiany na lepsze nie widać.

Doświadczeni i w sprawy polityczne wtajemniczeni ludzie twierdzą wprawdzie, że względy na zagranicę podyktowały łagodność w Szlezwicku i Alzacji i Lotaryngii. Król i królewicz duński stanęli w obronie Duńczyków w Północnym Szlezwicku, a łagodnością w Alzacji i Lotaryngii chce sobie rząd niemiecki Francję pozyskać. Tak, wobec wszystkich chcemy być uprzejmi, tylko gdy chodzi o Polaków, jesteśmy bezwzględni.

Obawiamy się Polaka i Polki, »zresztą nikogo więcej na świecie«. Dziwna polityka. Kto raz wejdzie w pokrzywy, ten przecież jeszcze na zawsze w pokrzywach siedzieć nie potrzebuje. Polityka antypolska dostała się w pokrzywy, ale dążyć powinna żeby z nich się wydobyć. Albo, czy dalej mamy siedzieć w pokrzywach i coraz więcej wyrzucać pieniędzy, a tracić na znaczeniu i powadze?

Zdaje się, że rząd wstydy się zatracił do odwrotu. Z pewnością łatwiej rozpocząć niemądrą politykę, aniżeli jej zaniechać, ale ostatecznie sam interes państwa powinien to nakazywać. Za odwrotem przemawiają nie tylko względy wewnętrzne, ale i względy zagranicznej polityki.

Pamiętajmy o tem, że w Rosyi nurtują potężne prądy, aby Polaków sobie pozyskać. Dziennikarz rosyjski, Szarapow, człowiek wielkich wpływów, wydał niedawno temu broszurę, w której przemawia zatem, żeby Polakom i Finlandczykom dać zupełny samorząd i przez to silnie ich przykuć do Rosyi. Powiada w niej, że Rosya już tak dalece rozszerzyła swe granice, iż na wielkiej swej przestrzeni nie może być jednolitem państwem narodowym.

Więc interes Rosyi wymaga, aby odstąpić od polityki rusyfikacyjnej co najmniej ze względu na Polaków i Finlandyę. Rosya poknęła już tyle krajów i narodów, że ich strawić wcale nie może i dla tego leżą jej w żołądku jak jaka pestka. Rosya oddać więc coś musi, jeżeli zależy jej na uzdrowieniu własnego organizmu państwowego. Finlandyę należy zatem w spokoju pozostawić, a Polskę przywrócić w granicach z 1815 roku. Gdyby Rosya na tę drogę wkroczyć miała, natenczas pruskiej polityce antypolskiej zrobić się może tak gorąco, że nie pozostanie jej nic innego, jak tylko, że będzie musiała ziemiom polskim zaboru pruskiego nadać samorząd, albo carstwu rosyjskiemu wojnę wypowiedzieć.

Przymierze niemiecko-rosyjskie dopiero wtedy możliwe, jeżeli się rozwiąże przymierze rosyjsko francuskie, prędzej nie. Na rozwiązanie tego przymierza chwilowo się nie znosi. Z Anglią co prawda możemy zawrzeć przymierze, ale pod tym tylko warunkiem, że na morzu się rozbroimy i odwołamy program, że przyszłość nasza na morzu się znajduje. Jeżeli popełnimy na sobie samobójstwo, to inne państwa pozostawia nas oczywiście wtedy w pokoju i powiedzą, że do umarłych nic złego się nie mówi.

Jakież więc ostateczny rezultat? Otóż taki, że gdy zaprzestaniemy polityki hakatystycznej, możemy tylko zagranicę zyskać, bo ta polityka nam tylko szkodzi, a żadnego nie przynosi zysku. Nawet w Ameryce straciłszy sympaty, bo prezydent Roosevelt przyjął swego czasu deputację Polaków w Chicago, która wręczyła mu protest przeciwko pruskiemu prawu wywłaszczenia, a izba reprezentacyjna jednogłośnie w tym duchu powzięła uchwałę.

Nawet pruski kulturkampf i wyjątkowe prawo na socjalistów w całym świecie nie były tak jednolicie potępione, jak polityka

uciskająca Polaków. Polityka antypolska kosztuje nas moje pieniądze, zysków żadnych nie przynosi. Zawrócić więc trzeba, dopóki czas, żeby nie było zapóźno.

Tak pisze »Koeln. Volksztg.« W dzisiejszych warunkach głos poważnego pisma katolickiego nie wywrze na dotkniętych obłędem antypolskim szowinistach niemieckich żadnego oczywiście wrażenia.

Co tam słyhać w świecie?

— Niemcy. Cesarz przyjął kanclerza Bethmanna, powracającego z Rzymu, na osobnem posłuchaniu w mieście Homburg, gdzie obecnie przebywa. Musiał widocznie kanclerz przywieść ze sobą dobre nowiny, ponieważ cesarz był wobec niego bardzo łaskawy, urządził z nim godzinną przechadzkę po lesie, oprowadzał go po muzeum w mieście Saalburg i ofiarował mu rozmaite podarki.

W zawodzie budowniczym zanoszą się w całym Niemczech na ogólny strejk. Z wyjątkiem Hamburga, gdzie pomiędzy pracodawcami a pracobiorcami nastąpiło porozumienie, rozpoczęcie się strejk w całym kraju, jeżeli jeszcze w ostatniej chwili nie nastąpi porozumienie, na co się jednakowoż bynajmniej nie znosi. We wtorek nastąpił bowiem w Berlinie zjazd delegatów organizacji robotniczych, na których odrzucono warunki, stawione na zjeździe pracodawców w Dreźnie. Mularze i inni robotnicy budowlani nie chcą przedewszystkiem nie słyszeć o zawieraniu wspólnej taryfy pomiędzy centralnymi organizacjami pracodawców i pracobiorców. Tak jak dotąd tak i nadal mają w tym względzie rozstrzygać miejscowe organizacje. O zmianach w akordzie i w zaprowadzeniu biur stręczarskich nie chcą robotnicy wogóle słyszeć, tak samo odrzucili wszelkie różnice w płacy, o ile nie chodzi o starych, ulomnych lub młodocianych robotników. Przewodniczący związku mularzy, poseł socjalistyczny Bömelburg, oświadczył, że robotnicy strejku się nie lękają i przeprowadzą go z całą bezwzględnością. Pono pracodawcy strejku również się nie lękają, a wielu z nich pociechu się raduje, ponieważ dla budownictwa znosi się na lichej rok. Ile prawdy jest w tej wieści, niewiedzieć oczywiście. Będzie pewnie trochę inaczej. Mularze zabierają się już na dobre do strejku, ponieważ kasy swe poczynają pieniędzmi uzupełniać, a żeby mieć fundusze na przetrzymanie strejku. Wszystkie organizacje mularskie odrzuciły warunki pracodawców, dotyczące nowej taryfy. Jak donoszą z Berlina, przeważna część tych robotników za strejkuje. Można więc sobie wystawić straty i nędzę wśród tych milionów ludzi.

— W kołach politycznych utrzymuje się pogłoska o ustąpieniu ministra dla spraw wewnętrznych Moltkego. Jako następcę wymieniają ministra oświecenia Trott zu Solz. Ustąpić ma pan Moltke po przeprowadzeniu ustawy o reformie wyborczej. Układy pomiędzy stronnictwami, dotyczące reformy wyborczej spelżyły na niczem. Spodziewać się należy, że przy głosowaniu dnia 12 kwie-

tnia izba projekt według uchwał trzeciego czytania bez żadnych zmian przyjmie. Gdyby jakiegokolwiek zmiany izba uchwaliła, musiałoby powtórne głosowanie odbyć się znów po 21 dniach.

— **Serbia.** Serbskiego króla przyjmował sultan z wyszukaną grzecznością. Obydwaj monarchowie nadali sobie najwyższe order, jakimi rozporządzają, oprócz tego król serbski ułaskawił wszystkich Turków, skazanych w jego państwie na więzienie, ażeby sultanowi wyświadczyć grzeczność. Ministrowie serbscy, którzy królowi towarzyszyli, obdarzeni zostali również wysokimi orderami.

— **Włochy.** Wielkiej wrzawy narobiło w gazetach masonskich zajście między byłym prezydentem Stanów Zjednoczonych Roseveltem, a Watykanem. Otóż Rosevelt powracając ze swej podróży po Afryce, postanowił zwiedzić rozmaite stolice Europy i przedstawić się monarchom; również u Ojca św. pragnął uzyskać posłuchanie. Z Watykanu odpowiedziano mu, że Papież chętnie byłego prezydenta przyjmie, ale tylko pod warunkiem, że podczas pobytu swego w Rzymie unikać będzie kościoła Metodystów, znanego z antykatolickiej agitacji, a rozgależonego bardzo w Ameryce. Prezydent nie chciał się na żaden warunek zgodzić, wskutek tego nie odwiedził Ojca św. — nie odwiedził jednakże i Metodystów.

Zabezpieczenie życia najlepszy sposób oszczędności.

W kołach naszej młodzieży oszczędność jest jeszcze mało znana, a jednak młodzież ta po większej części ma dochody nietylko wystarczające na swoje osobiste potrzeby ale przy pewnej myśli dąłoby się z dochodów każdego młodzieńca z góry ująć małą sumkę, która — nie dając się nawet uczuć — ułatwiłaby z czasem dojście do uczciwego majątku i coraz lepszego bytu.

Dawniej istniała tylko oszczędność prywatna, chwalebna bardzo i zalecenia godna, ale ustająca ze śmiercią żywiciela rodziny. Cóż tedy należy przedsięwziąć, aby i

Zburzone gniazdo.

Powieść z francuskiego.

(Ciąg dalszy)

Pod kasztanami stoly lśniły białem jak śnieg obrusami i zastawą z zamku przy ślaną.

Na początek miała wystąpić gorąca jajecznicą na słoninie, którą umieją tak smacznie przyrządzać w Ardenach, na specjalnych patelniach, smarząc nad płomieniem ogniska.

Stawiono się na godzinę umówioną.

Siadało na chybił trafił, wśród gwaru i śmiechów wesółych.

Tak panowie jak i panie miały wilcze apetyty.

Zmiano też półmiski do czysta, nie zostawiając niczego bodaj na pokosztowanie. Nigdy jeszcze piękna oberzystka z pod »Złotej Kury«, nie święciła takiego tryumfu co się tyczy jej talentów kulinarnych.

O drugiej z południa całe strzeleckie towarzystwo dosiadło napowrót swoich rumaków, aby kończyć polowanie. Panowie nie ostygli dotąd w żądzy mordowania dalekiej biednej zwierzyny. Stawili się bez wyjątku do apelu. Za to z pań zostało trzy tylko. Reszta wróciła w powozach do zamku w Hallier, strudzona zbytecznie kilkadziesiątym siedzeniem na siodle.

Te które postanowiły wytrwać do wieczora na stanowisku, były sama pani Staranval, Leonia i jedna świeżo upieczona meżateczka, lubiąca namiętnie konną jazdę.

Co do Leonii, ta radaby była przeciągnąć polowanie w nieskończoność, taką to było dla niej wielką przyjemnością.

Guido natomiast nader obojętny na wszelkie obroty strzeleckie, manewrował w

ci, którym drugiego dnia... mogli rodzina... zabezpieczyć? Te myśli spowodowały grono myślących ludzi w końcu 18 wieku do założenia pierwszego towarzystwa ubezpieczeń na życie. Dotąd każdy wpłacający rocznie kilka lub kilkadziesiąt marek mógł zasypiać spokojnie, aby go nie dręczyła już myśl, co będzie z rodziną, gdyby umierać mu przyszło rychlej, ponad zwykłą miarę wieku ludzkiego, aby wiedział, że suma, na którą się zabezpieczył, po wpłaceniu pierwszej rocznej składki zapewni los pozostałej rodzinie.

Idea ta przyjęła się i zyskała uznanie myślaczy ogółu.

Na wzór Anglii zaczęły powstawać we wszystkich innych krajach towarzystwa ubezpieczenia życia. I nasze społeczeństwo nie pozostało w tyle za innymi, założyło bowiem w Poznaniu roku 1873 Bank wzajemnych ubezpieczeń na życie pod nazwą »Westa«, wzrastający z każdym rokiem w liczby członków i majątek, będący własnością zabezpieczonych.

Kto ma rodzinę, której pracą swoją w części lub zupełnie byt zapewnia, kto ma rodziców lub rodzeństwo, którym dopomaga, lub żonę i dzieci, koniecznym jest i wprost niezbędnym, aby się zabezpieczył na życie.

Dobrze obeznani ze stosunkami młodzieży, mają tylko doradzać jej zabezpieczenie zwykłe na życie wedle taryfy I, podług której kwota zabezpieczona staje się płatną przy końcu 85 roku życia osoby zabezpieczonej albo też w chwili śmierci, jeżeli ta rychlej nastąpi, i to z następujących powodów:

Zabezpieczenie podług taryfy I jest w młodszym zwłaszcza wieku bardzo tanie, bo 20 letni płaci tylko 1,95 proc. sumy zabezpieczonej, 25-letni 2,20 proc., 30 letni 2,48 proc. sumy zabezpieczonej, co uczyni rocznie przy 1000 mk. sumy zabezpieczonej, od pierwszego mk. 19,50, drugiego mk. 22,—, trzeciego mk. 24,80. Składki te można opłacać w półrocznych, kwartalnych nawet miesięcznych ratach. Te składki nikomu nie zacieją, a 1000 mk. odebrane po śmierci są dla rodziny zmarłego zna-

ten sposób, żeby znajdować się ile możności na drodze i w pobliżu panny de Livry...

Zaprzyśnił solennie, iż dzień ten nie przemienie, żeby mu nie miał nastąpić sposobności do krótkiej bodaj rozmowy sam na sam z Leonią.

Któż wie, czyby mu się to udało kiedy indziej?

Zmrok atoli zapadał, a Guidon dotąd nie dopiął celu upragnionego.

Pominawszy drobną zwierzynę, upolowano dwa kozły. Psy doganiały właśnie trzeciego.

Był to stary gracz z pysznymi rogami, ale przyszła kryśka i na niego. Wybiła godzina śmierci dla biedaka.

Całe polowanie zebrało się nad brzegiem stawu.

Kozioł zziębnięty, wycieńczony, skoczył z brzegu w trzcinę i wiklinę.

Psy otoczyły go w koło, z paszczami otwartymi, z wywalonymi językami ujadając straszliwie.

W toni wodnej zwykle brudno zielonkawatej, odbijała się krwawa luna od blasków purpurowych zachodzącego słońca.

Nikt z obcych nie usłyszał w tej chwili krzyku gwałtownego, rozdzierającego, po którym nastąpiły dalsze krzyki o pomoc i jęki żalose, opodal od stawu, zgłuszone ujadaniem psów i ogólnym tartasem i hałasem jak to bywa na każdym wielkim polowaniu.

Tam w pewnym oddaleniu kiedy słońce zegnało ziemię ostatnimi krwistymi blaskami, a las zapadając w ciemności nocne zaczynał szumieć tajemniczo, odgrywał się przed domem pięknej Wirginii dramat krótko trwający, ale nie mniej straszny i złowrogi.

XIV.

Karolina Arbat pracowała tego dnia na

wypadku znajdując się rodzina ma na pierwsze niezbędne koszty i potrzeby i spokojną głowę i czas by poszukać środków do dalszego utrzymania. Dla wielu może być lub zdawać się rzeczą uciążliwą opłacać składki do samej śmierci.

Dla tych istnieje taryfa Ia. Podług tej taryfy mogą się zabezpieczyć wszyscy, którzy chcą płacić tylko przez 5, 10, 15, 20, 25 lat a potem chcą być od opłacania składek wolni. Suma zabezpieczona jest tu również płatna w 85 roku życia lub zaraz w razie śmierci zabezpieczonego. Kto ma np. 20 lat i chce płacić składkę przez lat 30, potrzebuje tylko opłacać od 1000 marek sumy zabezpieczonej mk. 24,30 rocznie. W 50 roku życia staje się zupełnie wolny od płacenia składek a suma zabezpieczenia staje się też każdej chwili płatną. Jest także rzeczą nader ważną, aby nikt wyżej na życie się nie zabezpieczył niż jego stosunki na to pozwalają. Składka na wypadek śmierci powinna być przez każdego z łatwością opłacana, inaczej chybia celu, bo w razie gorszych warunków zarobkowania pociąga za sobą gorzyc i zniechęcenie.

Sprawy polskie.

— Kanonizacja królowej Jadwigi. Biskup lwowski ks. Władysław Bandurski, ogłosił orędzie, wzywające do starań o kanonizację królowej Jadwigi. Pismo to biskup zakończył słowami:

»Niechże się potworzą po całym kraju komitety w celu zbierania podpisów z prośbą o rozpoczęcie procesu kanonizacyjnego! Gdy tych podpisów zbierze się milion, jak owoych koron na szkoły kresowe, wówczas biskupi polscy, którzy dziś już tę sprawę uważają za swoją poprowadzą ją dalej, u stóp Ojca św. pokornie przedłożą, poproszą świadectwem wieków i, da Bóg dowodami nowych łask i cudów. Bo cudów Jadwigi potrzeba jeszcze koniecznie; uprosić je może tylko wiara gorąca dusz polskich, ufne w potrzebach i smutkach wzywanie. I przyjdzie czas, że nam Jadwiga odpowie, Swego orędownictwa ześle nam znak widomy, do ludu Swego wdzięcznego miłościwie z nieba

polu pewnego wieśniaka, zajęta kopaniem ziemniaków.

Na godzinę przed zachodem słońca, właściciel pola pozwolił biednej robotnicy przeskakać bruzdy i zabrać jeżeli jeszcze co znajdzie.

Wszyscy ogólnie litowali się nad nieszczęsnym losem Karoliny i dopomagali jej czem kto mógł.

Skoro szło o jaki przywilej, o wyświadczenie dobrodziejstwa, Karolina otrzymywała zawsze pierwszeństwo.

Pole wieśniaka było oddalone o jakie pięćset metrów, idąc na przelaj bruzdami, od domu przekłętą, gdzie Arbat spędzał teraz wieczory i noce.

Stawawszy na miedzy, Karolina widziała jak na dłoni całą oberzę pokrytą czerwona dachówką, z zielonemi okiennicami, z godłem nad drzwiami, z kurą i kurczętami wspaniale pozłoczonemi. Sztyld skrzyptał na drążku żelaznym, pod choinką zaś czytało się napis również wytłaczany:

»Tu są pokoje na noc dla gości i stajnia dla koni«.

Była za daleko, aby napis odczytać, miała go jednak w oczach jak i każdy szczegół najdrobniejszy tej nory djabelskiej, w której czekała co wieczór na jej człowieka niegodziwa hultajka.

Tyle już biedaczka łez wylała, że teraz wpatrywała się w oberzę okiem suchem. Nie miała nawet tej ulgi, żeby się móżdż wyplakać.

Najdalej za godzinę wejdzie Cyryl temi drzwiami.. zasiądzie do stołu zastawionego smaczniemi kaskami i trunkiem odurzającym.

(Ciąg dalszy nastąpi).

wyciągnie ramiona i powiedzie go znowu szlakiem powodzenia i chwały».

Wiadomości kościelne.

Warmińska dycecyza. Administratorem probostwa w Pietrzwałdzie, opróżnionego przez śmierć ks. proboszcza Fromma, mianowany został ks. kapelan Buechmann.

Berlin. Książę saski Maks, brat króla saskiego, jak wiadomo ksiądz katolicki i profesor przy katolickim uniwersytecie w Fryburgu szwajcarskim, miał tu dwa uczone wykłady, pierwszy w środę 6go b. m. o republice mnichowskiej na górze Atos i jej skarbach sztuki i piśmiennictwa; a w czwartek 7go b. m. o znaczeniu greckiej kultury i mowy dla Królestwa Bożego. Górę Atos, gdzie zakonnicy greccy mają wielki klasztor, odwiedził książę Maks przed rokiem.

Wrocław. Dr. nied. Józef Franz, syndyk apostolski, otrzymał od Papieża za zasługi swe, położone około zakonu Franciszkanów na Śląsku, order św. Grzegorza. — Rząd udzielił pozwolenia na sprowadzenie do Łagiewnik zakonnice z klasztoru Boromeuszek w Trzebnicy. Siostry będą się też zajmowały pielęgnowaniem chorych.

Szwajcaryja. Swiezo spaliło się w mieście Schwytz katolickie kolegium Mariahilf, własność biskupów szwajcarskich. Kolegium obejmowało gimnazjum, liceum, gimnazjum realne i szkołę handlową. Nietylko biblioteka i zbiory naukowe, lecz i kościół stały się pastwą płomieni. Straty materialne dochodzą do 2 milionów marek, budynki zaś były zabezpieczone na 1 milion m.

Hiszpania. W kaplicy klasztoru żeńskiego pod Saragosą wybuchła podłożona tam zapewne przez anarchistów bomba. Dwie zakonnice zostały ciężko zranione. Znalaziono jeszcze 3 dalsze bomby, które jednak nie eksplodowały.

— **Biuro „Straży“** znajduje się z dniem 22 lutego rb. przy **ulicy Rycerskiej** (Ritterstr.) pod num. 12 na wysokim parterze. Biuro jest otwarte od godz. 12—2 w południe i od pół do 6 do pół do 7 wieczorem. Telefon nr. 1640.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku! Pamiętajcie też o pieśni polskiej! Nie jest Polakiem kto się potomstwu swemu zniechęcić pozwoli.

Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 11-go kwietnia 1910.

— Wystawa prac czeladniczych odbędzie się w dniach 7 i 8-go maja w Olsztynie, w sali hotelu »Kopernik«. Najlepsze prace odznaczone zostaną nagrodami i dyplomami. Wystawę tę urządza izba rzemieślnicza.

— Na misję Ojców Zmartwychwstańców w Adrianopola (w Turcyi), której przełożonym jest Warmiak Wiel. ks. Ojciec Jagalla złożył u nas NN. z Woryt 10 mrk. Dalsze składki na ten cel przyjmujemy, a następnie wspólnie komu należy wysłać.

— Na czytelnię ludowe nadesłano nam z Gilaw 4,40 m., które złożyli pp.: F. 1 m., K. 40 fen., oraz J., K., F., B., i G. każdy po 50 fen. O dalsze składki na ten cel usilnie prosimy. — Równocześnie donosimy, że złożone u nas dotąd pieniądze na czytelnię, wyjąwszy powyższych 4,40 m. wysłaliśmy na ręce skarbnika Towarzystwa p. dra Kapuścińskiego w Poznaniu.

— Z powiatu. Amtowym na obwód Pozorty mianował naczelnym prezes Prus Wschodnich na następnych 6 lat właściciela młyna p. Sperla z Olsztyna (wolności zamku). — Ławnikami obrani i potwierdzeni posiadziciele: Waleńty Falkowski i Józef Wojdowski w Maudach, Jan Prajlowski w Starym Wartemborku, Antoni Palmowski w Małym Klebarku i Antoni Woelki w Ruszajnach.

— Posła do ludu polskiego wyszedł w

tym roku nr. 1 i zawiera pomiędzy innemi: Rady w sprawie odżywiania i pielęgnowania dzieci w pierwszym roku życia. — Stanowisko pracodawcy wobec projektowanego prawa ubezpieczeniowego. — Pozyteczne wiadomości dla rzemieślników i wszystkich którzy synów do rzemiosła oddają. — Ustawa o chorobach zakaźnych wśród bydła i obowiązek meldowania tychże. — Zwłaszcza ten ostatni rozdział jest ważnym dla rolników, aby się nie narazić na karę. To też każdy powinien mieć »Posła dla ludu« w swoim domu.

Z Warmii i Prus Wschodnich.

* **W Bartegu** umarł we środę grózek Henselek, najstarszy zapewne człowiek w szerszej okolicy. Urodził on się 7 marca r. 1810, a więc był w 101 szym roku życia. Pogrzeb jego odbył się tu w poniedziałek.

* **Szabruk.** Iście rozbójniczego napadu dokonał w tych dniach pewien zaciężnik na drodze z Zamęsdorfa. W karczmie zauważył on, iż gospodarz Czarnia zmienia znaczną sumę pieniędzy. Postanowił tedy gospodarzowi pieniądze gwałtem odebrać. Zaczaił się przy drodze, a gdy Czarnia nadszedł napastnik rzucił się z tyłu na niego, obalił go i zadał mu nożem kilka ran w plecy. Na krzyk rannego podążyli ludzie z karczmy na pomoc, co widząc zbrodniarz zbiegł. Został jednak poznany i następnego dnia aresztowany. Ciężko rannego Cz. zawieziono do Olsztyna, gdzie p. dr. Dekowski udzielił mu pierwszej pomocy i zarządził przeniesienie go do domu chorych, gdzie leży bez nadziei wyzdrowienia.

* **Biskupiec.** Ostatni targ na bydło był średnio obestany, a ceny były niskie. Koni spędzono wiele, a mianowicie też zydzi rosyjscy spędzili dużo cennego towaru. Za dobre konie robocze płacono 500 do 700 marek.

* **Szczytno.** Wtorkowy targ na bydło i konie był dobrze obestany. Handlarzy zamiejscowych stawilo się bardzo wiele. Dobre konie robocze nabyć było można już za 300 marek, za konie luksusowe płacono do 700 marek od sztuki. Za tłuste świny płacono do 54 mk. od centa razywej wagi. Dobre krowy mleczne przyniosły 240 marek i więcej. Za prosięta płacono 15 do 20 mk. a za chude świny 30 do 45 marek.

* **Barwiny.** Nauczyciele Nischk z Turowa i Boguschewski z Januszkowa znajdowali się polowaniu. W tym czasie pracował w polu gospodarz Steckel z Barwin. Zabłąkana kula z strzelby nauczyciela Nischka przebiła mu ramię. Rannego odstawić musiano do lazaretu.

* **Dźwierzuty.** W Linowie bawił się seminarzysta O. K., syn zmarłego przed rokiem nauczyciela, rewolwerem. Nagle padł strzał i kula ugodziła go w brzuch. Rannego odwieziono do lazaretu w Szczytnie. Jest nadzieja utrzymania go przy życiu.

Z Prus Zachodnich i Pomorza.

* **Sztum.** Gdy we wtorek rano po nabożeństwie wszedł radca ziemiański p. Dominirski z rodziną swoją do powozu przed tutejszym kościołem, przestraszyły się nagle konie i w szalonym pędzie pognały przez wąską uliczkę Kościelną. W ulicy Sądowej przejechał powóz gospodarza Pawleckiego który odniósł nieznaczny ranę w głowie. W rynku wreszcie udało się dzięki rozważdze woźnicy i z pomocą innych ludzi powstrzymać rozszalałe zwierzęta. Siedzącym w powozie nic się nie stało.

* **Lubawa.** Na torze kolejowym z Itawy Jablonowa zamierza administracya kolejowa wybudować nowy dworzec pomiędzy stacyami Ostrowitem a Biskupcem nad Osą w pobliżu Lipienek.

* **Kwidzyn.** Książkowy pewnej firmy tutejszej miał zwyczaj przy zalepianiu kopert zwiłzać je językiem. Przed kilku dniami przy takiej czynności zranił sobie lekko usta. Nazajutrz cała twarz opuchła a lekarz stwierdził zatrucie krwi. Dokonano ciężkiej operacji i tym sposobem usunięto niebezpieczeństwo zagrażające jego życiu.

* **Malbork.** Pewna 20 letnia szwaczka wskoczyła do Nogatu widocznie w zamiarze

pozbawienia się życia. We wodzie zrobiła jej się widocznie nagle żal życia, bo poczęła przyzywać pomocy. Wczas też jeszcze zdolała ją wy dobyć z wody robotnik Schubert, w obec którego dowodziła, że jakiś nieznajomy wepchnął ją do wody.

* **Itawa.** W Gulbiu nalala 9 letnia dziewczynka Marta Retz pod nieobecność matki nafty do ognia w piecu. Płomień w mgnieniu oka zapalił naftę w naczyniu, które eksplodowało. Dziewczynka została tak okropnie poparzoną, że zmarła niebawem w lazarecie w Itawie wśród okropnych męczarni.

Z Ka. Poznańskiego.

* **Poznań.** Przed 1. izbą karną w Poznaniu stał we wtorek nauczyciel Oton Alberti, za niemoralne uczynki wobec dziewcząt szkolnych poniżej lat czternastu popełnione w roku zeszłym w Chojnie pod Szamotułami. Na termin zawezwano jako świadków 12 dziewcząt i 7 chłopców szkolnych z Chojna, oraz ich rodziców. Oskarżonego uznano winnym odnośnych przestępstw w 10 przypadkach, a sąd skazał go na dziewięć miesięcy więzienia.

Rozmaitości.

Wyspa św. Heleny. Na tej małej wysepce, która niegdyś była więzieniem Napoleona I, przebywa katolików bardzo nie wiele a zależą oni od wikaryatu apostolskiego zachodnio-przylądowego kraju. Kościół katolicki tam nie wielki, ale ładny. Ksiądz katolicki przybywa tu tylko od czasu do czasu. W przeszłym roku odbywało się też prawie co wieczór majowe nabożeństwo. Dwie dziewczynki śpiewały pieśni do Matki Boskiej, których nauczyła ich córka konsula amerykańskiego. Niedawno odprawił przybyły kapłan osobną Mszą św. na prośbę francuskiego konsula, czuwającego tu nad domem i dawniejszym grobem Napoleona I i używał przy tej sposobności ornatu i kielicha, które stuziły niegdyś przy nabożeństwie kapelanowi cesarza Napoleona.

Ostatnie wiadomości.

Wynik wyborów w Poznaniu.

Poznań, 9 kwietnia. Przy dzisiejszych wyborach otrzymał kandydat partii demokratycznej Nowicki 11487 głosów, kandydat legalny Sosniński 6964 głosów, kandydat Niemców Wilms 1:579 głosów, socjalista Matuszewski 2241 głosów. Przyjdzie zatem do ściślejszego wyboru między Nowickim a Wilmsem.

Walka w przemyśle budowl.

Berlin. Układy pod przewodnictwem rządu pomiędzy przedstawicielami pracodawców i pracobiorców rozbiły się. Pracodawcy nawet na bezpartyjnych sędziów rozjemczych zgodzić się nie chcieli. Spodziewać się przeto należy ogólnego wykluczenia z pracy robotników i rzemieślników budowlanych w całych Niemczech. (Krótki opis przyczyn podajemy pod wiadomościami ze świata.)

Przy wszelkich zakupach prosimy powoływać się na ogłoszenia w Gazecie i kupców do ogłaszania zachęcać.

Agitujcie za Gazetą Olsztyńską.

Za reklamy ogłoszenia redakcyja nie odpowiada.

Książki do nabożeństwa

polskie i niemieckie w pięknych i trwałych oprawach sprzedajemy teraz ażeby wyprzątnąć

po znacznie niżonych cenach.

Również polecamy nasz wielki zapas różańcy, szkaplerzy oraz wszelkich innych artykułów religijnych. Mamy też na składzie kilka pięknych wydań „Zywotów Świętych“ po taniej cenie.

Księgarnia Gazety Olsztyńskiej.

Dziewczyna

z miasta, do drukarni, 14—16 lat stara może się natychmiast zgłosić w ekspedycji

„Gazety Olsztyńskiej“.

Baczność!

Bardzo ulubioną najlepszą fabakę do zażywania sprzedaję i teraz jeszcze po dawniejszej starej cenie.

J. Biedzok

skład cygar i tabaki, Olsztyn, ul. Zeppelina (obok p. Schöneberga).

3 dobrze utrzymane

wozy spacerowe

ma tanio na sprzedaż

Herrmann Kraftert
w Wartemborku.

Moją posiadłość

w Tomaszkowie na wybudowaniu przy szosie do Olsztyńska 40 mórg dobrej roli w tem łąki, budynki w dobrym stanie z żywym i martwym inwentarzem, zamierzam z powodu nabycia innej własności sprzedać.

Seidel gospodarz.

Robotnicy!

Zanim swój zapas gotowej garderoby dla mężczyzn i chłopców poczynicie zwiedzicie bez wszelkiego przymusu kupna tani skład obleki

Herm. Frankensteina

w ul. Prostej nr. 15.

Tamże znajdziecie nie tylko największy wybór ubrań męskich, lecz otrzymacie takowe takowe także po zadziwiająco tanich cenach. Dla tego w konkurencji na mnie wielka zazdrość, ponieważ wszelkie towary najtaniej sprzedaję.

Dla niezamożnych mam wielki zapas ubrań, mebli i pościeli w osobnym przedziale.

Pod redakcją Władysława Pięknego w Olsztynie — Druk i nakład Joanny Pięknego w Olsztynie (Allenstein, O-Pr.).

Nie zamieniajcie najwyborniejszych moich wódek z wyrobami małych destylacji!

75 prawnie zastrzeżonych gatunków.



Jedynie najwyższe nagrody
Export zagraniczny i zamorski.

B. Kasprowicz,

GNESEN — GNIENZO.

Filia: Reprezent. export.:
w Berlinie w Hamburgu.

— Główne składy: —
w Paryżu i w Warszawie.

Fabryka, gorzelnia i wytłocznia.

Oryginalne likiery deserowe,
koniaki własnej gorzelnii z win szamp.

- ☞ Prawdziwa Nastojkena z owocami. ☞
- ☞ Nalewajka z owocami i krystalizow. ☞
- ☞ Bezalkoholowe Manru i Aza. ☞

Kołowce

tylko z najlepszych fabryk, jako i wszelkie przybory dla kołowników sprzedaję po najtańszych cenach, na życzenie także na odpłatę

A. Kundt, dom wysyłkowy
w Olsztynie.

otrzymaliśmy i polecamy książeczkę:

Dwór niebieski

czyli modlitwa św. Luitgardy przez Karmelitę
J. B. R. przełożył ksiądz Józef Adamczyk.

Cena 25 fen. Prosimy o spieszne zamówienie, ponieważ książeczek tych mamy niewiele w zapasie.

Księgarnia „Gazety Olsztyńskiej“.

Przyjmuje

drzewo do rżnięcia

po 3 m. od festmetra.

Bilitewski młyn i tartak w Pajtunach.

Stara oblekę

jako i gotowe spodnie własnej roboty poleca

E. Zbiek, Olsztyn,
ulica Lipsztacka 28.

Dominium Trękusek

poszukuje od 1 października rb. trzeźwego woźnicę, 1 zaciężnika i 1 parobka do koni, wszystkich z szarwarkiem.

Posiadłość,

23 morgi dobrej roli, wtem torf i łąki, murowane budynki, stodoła i szopa wszystko pod dachówką, chcę zaraz z wolnej ręki sprzedać.

Józef Seidel,
gospodarz w Warkalach.

Maszyna do szycia

używana, w dobrym stanie jest tanio na sprzedaż.

Hohenzollerndamm 2.

10 oli pszczoł

ma zaraz tanio na sprzedaż.

Bauch
gospodarz w Dywitach.

Szope

z balów, 12 metrów długą mam zaraz do rozebrania na sprzedaż.
Rucha gospodarz w młynie purdzkim przy Dużej Purdzie.

500 mk. nagrody

wypłacę każdemu, kto po użyciu **Kothego wody na zęby**, butelka po 60 fen., cierpieć będzie ból zębów, albo komu z ust czuć będzie. **Georg Kothe Nachf.** Berlin. — Do nabycia w domu wysyłkowym **J. Chmurzyński Schwetz s W. Bergstr. 2.**

Polecam mój skład gotowych jedno i dwukonnych

wozów spacerowych

po tanich cenach i dogodnej odpłacie. — Tamże wykonuje się najtaniej wszelkie prace lakiernicze i siodlarskie.

A. Schnitter,

fabryka powozów ul. Fryderyka (Friedrichstr.) 7.

Moje gospodarstwo

składające się 38 mórg średniej roli, wtem około 8 mórg łąki, wysiewu 18 korcy żyta, budynkiem mieszkalnym i gospodarczymi, jako i żywym i martwym inwentarzem zamierzam z powodu starości sprzedać.

Kaishch, w Dużym Bartegu.

Zacieżnika

i chłopca do paszy bydła (Viehfuetterer) z szarwarkiem poszukuje od 1. października rb. **Dom. Adl. Kirschbaum** (pow. olsztyński)

Baczność!

Sledzie

tylko w najlepszych gatunkach po znanych najtańszych cenach poleca

M. Barczinski,

Olsztyn, Rynek remontowy.